Nr. 9. Czwartek 12. Stycznia 1865. Rok IV.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 frank.	7 frank.
„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują: Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę bióro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Dalsze losy encykliki.

Powoli rozwija się plan polityczny, którego encyklika była wskazówką. Cesarz Napoleon wzbronił biskupom ogłoszenia dwóch pierwszych części, a trzecią nadającą jubileusz dozwolił ogłosić, lecz z zastrzeżeniem dosyć silnem, iż nie zgadza się na zawarte w niej klauzule, zdania i zasady, które są lub mogą być przeciwne podstawom państwa. Ośmiu biskupów francuskich, ultramontanów, przeciw temu zakazowi założyło protest, reszta przyjęła w milczeniu zakaz, który ich uwolnił od kolizji między posłuszeństwem dla głowy kościoła a przysięgą, złożoną na konstytucję.

Cesarz dozwolił dziennikom ogłosić wszystkie trzy części encykliki, lecz duchowieństwu z ambon odczytać jej nie wolno. Tem rząd okazał, że nie obawia się skutków encykliki, ale wydając zakaz, przestrzega jedynie praw kościoła gallikańskiego i ustaw państwa.

W Austrji encyklika będzie ogłoszona we wszystkich trzech częściach. Duchowieństwo będzie mogło swobodnie podczas jubileuszu rozbierać i wyjaśniać wszystkie 80 błędów, wymienionych w syllabusie. Rozpocznie się więc z ambony walka i przeciw wielu zasadom, które i w Austrji weszły w ustawy i instytucje państwa. Urzędowa *Wiener Zeitung* oświadcza, iż rząd „upatruje w encyklice tylko objawienie zdań stolicy papiezkiej, które jako takie nie jest zdolne sprowadzić zmiany w ustawach i instytucjach, istniejących w cesarstwie austrjackiem.“ Oświadczenie to, umieszczone w przeddzień rozpoczęcia dalszych posiedzeń Rady państwa, w chwili, gdy rozeszła się wiadomość o zamierzonej interpelacji na pierwszem posiedzeniu Izby posłów, uważać należy za rodzaj uspokojenia opinii publicznej.

Dotąd ksiądz za kazania a dziennikarz za swe artykuły byli jednakowo pociągani do odpowiedzialności i sądzeni podług tego samego kodeksu i przez te same trybunały. Z oświadczenia urzędowej *Wiener Zeitung* widać, iż rząd co do encykliki zamierza odstąpić od tej zasady i dozwoli duchowieństwu tezy encykliki, choćby były przeciwne podstawom i instytucjom państwa, rozwijać swobodnie w mowach swych jubileuszowych, zapatrując się na to wyjawienie zdań, podobnie jak np. rządy i sądy angielskie, dla których niezdolność wprowadzenia zmiany gwałtownej w ustawach i instytucjach państwa jest kryterjum niewinności i bezkarności każdego objawu opinii, czy to ustnie, czy w druku występującej.

Przeciw tak szeroko pojętej swobodzie, nie mielibyśmy nic do zarzucenia, gdyby ją powszechnie zastosowano a nie wyjątkowo tylko.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że właśnie ta wyjątkowość stanie się powodem, iż Izba posłów jako ciało prawodawcze zajmie się kwestją encykliki, wchodzącą w sferę prawodawstwa, i domagać się będzie, aby ustawy obowiązujące i do niej, i do duchowieństwa, które ją wyjaśniać będzie, były zastósowane.

Dotąd jeszcze nie wiadomo, czy Prusy dozwolą ogłoszenia encykliki u siebie. Z wszystkiego, co słychać dotąd, wnosić jednak można, że podobnie jak w Austrji, uczynią zastrzeżenie co do nienaruszalności przez nią ustaw państwa, a publikacji samej dozwolą. Co do wyjaśnienia jej ludowi przez duchowieństwo mają jednak władze czuwać, aby w wykładzie zdań, przeciwnych instytucjom pruskim, księża nie posuwali się aż do naruszania paragrafów kodeksu. W przeciwnym razie byliby pociągani do odpowiedzialności. Tak samo postąpiéby miała i Moskwa, jeżli pan Meyendorff porozumie się w Rzymie z kardynałem Antonellim, co do usunięcia kilku biskupów i obsadzenia ich stolic podług wniosków petersburgskich.

Rezultatem podobnych zastrzeżeń byłoby, iż duchowieństwo w Prusiech i pod moskiewskiem panowaniem mogłoby swobodnie rzucać pioruny z ambon przeciw błędom i zasadom liberalnym, na których spoczywa porządek państwa we Francji i Włoszech i w innych wolnych państwach, a milczećby musiało o punktach, które zastosowaćby można do Prus lub Moskwy.

Przegląd polityczny.

Austrja. O skutku układów cłowych między Prusami i Francją, i o toczących się teraz układach z Austrją przynosi pruska *Prov. Corresp.* następujące szczegóły: „Przy odnowieniu traktatów Związku cłowego podjął się rząd pruski, by ile możności zaspokoić słuszne życzenia innych państw związku celnego, układać się jeszcze dodatkowo z rządem francuzkim o możliwe zmiany w traktacie handowym. Te układy odbywają się w Berlinie, i dzięki gotowości rządu francuzkiego, z jaką uwzględniał on usiłowania Prus w sprawie ich sprzymierzeńców cłowych, stanęła d. 14. z m. pożądana wszechstronnie ugoda. Postanowiono przytem, jak już donosiliśmy, między innemi, że francuzki traktat handlowy z 2. sierpnia 1862 ma wejść w moc obowiązującą z d. 1. lipca 1865, i tym sposobem staną się handel i przemysł Niemiec, uczestnikami jego wielkich korzyści. Z ukończeniem układów z Francją nadszedł też czas, by porozumieć się z rządem austrajackim względem odnowienia traktatu, istniejącego między Związkiem cłowym i Austrją z d. 19. lutego 1863 (który upływa z rokiem 1865). Odnoszące się do tego układy, mają podług traktatu prowadzić ze strony związku celnego rządy Prus, Bawarji i Saksonii. W tym celu też mianowały tak rzeczone trzy państwa jak i Austrja swoich reprezentantów, i wspomnione układy rozpoczęły się w Berlinie, na d. 24. z. m., a my możemy dodać, że dotychczasowe ich rezultaty są bardzo pomyślne i pełne nadziei.“ Ale rezultatów trudno się doczekać.

Niemcy. *Europe* donosi, że bawarski minister p. Pfordten wydał pod dniem 12. grudnia notę okólną o polityce bawarskiej w kwestji niemieckiej. Pan Pfordten przedstawia w niej potrzebę reformy Związku, a względem Szlezwik-Holsztynu wyraża przekonanie, że Niemcy mogą przyznać Księztwa tylko księciu Augustenburgskiemu. Inne jednak rządy, drobnych państw, odpowiedziały, że jeszcze nie czas występować stanowczo.

Dania. Na nowem otwarciu Izby niższej w Kopenhadze d. 9. b. m., przewodnik stronnictwa „przyjaciół chłopów“, Hansen, wraz z 16 towarzyszami, postawił wniosek, żądający, aby ścieśnienie ustawy z d. 5. czerwca 1849, zaprowadzone dekretem królewskim z d. 5. października 1864, cofniętem zostało. Znaczy to, aby przywrócić w pełni konstytucję z r. 1849, którą ograniczył król za zezwoleniem Rady państwa w skutek zmian terytorjalnych.

Francja. Minister spraw zagranicznych miał upewniać posła Austrji, ks. Metternicha, że mianowaniu ks. Napoleona wiceprezesem Rady tajnej, nie powinno się dawać żadnego niepokojącego znaczenia. Jako powód mianowania tego, podawał minister wyraźnie, że Rada tajna zajmie się najprzód sprawą Algierji, którą ks. Napoleon zna najlepiej, dalej zaś sprawą decentralizacji, bardzo ważną dla dynastji cesarskiej; a ponieważ cesarz sam nie zawsze w tych naradach udział brać może, więc przynajmniej jeden członek rodziny cesarskiej przy nich obecnym być winien. — Są to same frazesa niepokojące tem właściwie, że minister uznał potrzebnem uspokajać posła Austrji, a nawet do tego umyślnej szukać sposobności.

Zresztą, książę jeszcze nie prezydował na żadnem posiedzeniu Rady tajnej. Nominacja ta dotąd nie daje spokoju ludziom, bardzo domyślnym i więcej zwykle widzącym, niż się działo lub dziać nawet mogło.

Tak n. p. paryzki korespondent do *Frkf. J.* podaje następującą dykteryjkę: „Jak owego czasu wywoływacz duchów, Hume, był w Tuilerjach częstym i przychylnie przyjmowanym gościem, tak i teraz jakaś wysoka osobistość wprowadziła do pałacu wróżbitę, Edmunda, ażeby przepowiedział przyszłość dynastji napoleońskiej. Czy z gwiazd czy z kart wróżył, o tem nic fama nie wspomina. Dosyć iż musiał on wróżyć coś nie bardzo przyjemnego i pocie-

Państwo papiezkie.

Konwencję z Francją, podług której wojska francuskie mają w dwóch latach Rzym opuścić, przyjął włoski parlament. Liczono z pewnością na zezwolenie parlamentu, lecz nastąpiło to tak znaczną większością, iż zdziwieni byli tem nawet przyjaciele Włoch. Spodziewano się większej liczby egzaltowanych i większej stronniczości Neapolitańczyków w sprawie przeniesienia stolicy. Najbardziej musiało to Rzym zaniepokoić, iż się inaczej stało. Nie chcemy wróżyć, nie wiemy, czy policzone są dnie państwa kościelnego, lecz śmiemy utrzymywać, jeżeli ma ono dalej istnieć, to nie będzie można uniknąć obszerniejszych reform.

Osądzenie konieczności tych reform zależy głównie od obeznania się z obecnemi stosunkami.

Gdy po upadku Napoleona I. Pius VII. przyszedł napowrót w posiadanie swych państw, urządził sobie znowu rząd podług starego systemu, a kardynał Consalvi, naczelnik tego rządu, usiłował władzę papieża uczynić jeszcze niezawiślejszą, zmniejszając wpływ świętego kolegium, owego kolegium, które jeszcze w 18. wieku uważało się za współuprawnione do dzierżenia władzy. Lecz chociaż tyle sobie zadawał pracy, odziewając w purpurę tylko posłusznych sobie popleczników, kardynałowie nie chcieli zrzec się swego wpływu na nominalną głowę państwa, z drugiej strony zaś, Rzymianom nie wypadły z pamięci nauki o obywatelskiej wolności i równości, które otrzymali w spuściznie po francuskiej rewolucji.

Długo tłumione przez obce wojska, wybuchło nareszcie powstanie po rewolucji lipcowej w 1830 r. Pięć mocarstw pierwszorzędnych oświadczyło w memorandum z 10. maja 1831 r., że państwo kościelne potrzebuje koniecznie reform, że szczególnie zarząd świecki powinien być oddzielony od duchownego, a sądy inaczej urządzone. Pomimo tego w Rzymie wszystko szło starym trybem.

W roku 1846, gdy wszędzie obudził się duch swobody, oświadczył się nowy papież Pius IX, iż w pomoc przyjdzie Włochom. Jego wnioski jednakże do reform z maja i z grudnia 1847 r. nie zadawalniały Rzymian; dnia 14. marca 1848 roku ogłosił on statut fundamentalny, którym rząd swój zmieniał w konstytucyjną monarchię z dwoma Izbami. Pierwszy z 69 artykułów tego statutu oświadcza, że obok nowej władzy istnieć będzie święte kolegium, jako przyboczna rada papieża.

Wiadomo, co natenczas było celem stronnictwa ruchu: dnia 9. lutego uchwalono na rzymskiem zgromadzeniu 143 głosami przeciw 5, detronizację papieża jako świeckiego panującego, a w konstytucji nowej republiki znajduje się tylko jeden artykuł, w którym mowa o papieżu: „Głowa kościoła katolickiego otrzyma od republiki wszelkie gwarancje, potrzebne do niezawisłego wykonywania swej władzy duchownej.“

Rozdzielenie obydwu władz miało nastąpić, gdy zaskoczyła interwencja Francji. Dnia 12. kwietnia 1850 r. wprowadziły wojska francuskie papieża napowrót do Rzymu; dnia 19. lipca 1849 utworzyła się w Rzymie komisja z 3ch kardynałów; 12. września 1849 manifest papiezki ogłosił urządzenie nowej Rady państwa, jakoteż ustanowienie konsulty finansowej, potwierdzenie zaprowadzonych rad prowincjonalnych, municypalnych swobód i ustanowienie komisji, mającej się zająć reformami sądownictwa. Pomimo tego każdy sądził, iż przyrzeczenia te, uczyniono ze względu na obecność Francuzów i długi nawet przeszedł czas, zanim poczęto przyrzeczenia w życie wprowadzać.

Dnia 10. września 1850 r: ukazał się edykt sekretarza państwa, kardynała Antonellego, organizujący rząd. Postanowienia zawarte w tym edykcie, mają dotychczas moc prawną.

W myśl tego edyktu, utworzono nasamprzód 5 ministerjów: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, finansów, wojny i handlu; do ministerjum handlu należało zarazem rolnictwo, przemysł, sztuki piękne i roboty publiczne. Oprócz tego papieżowi przysłużało prawo mianować ministrów bez teki. Po raz pierwszy nie poruczono kardynałowi lecz prałatowi ministerjum. Każdy minister ma substytuta. Obok tego cywilnego zarządu pozostaje niezmienną władza kardynała-sekretarza państwa: reprezentuje on całą prawodawczą władzę papieża, jest on niby wielkim wezyrem w jakiemś państwie orjentalnem. Prezyduje na radzie ministrów, na której uchwalają się ustawy, załatwiają interesa, obsadzają urzęda — kardynał-sekretarz państwa jest więc wszechwładnym.

Do ministerstwa spraw wewnętrznych należy zarząd prowincjonalny i municypalny, archiwa, publiczna policja sanitarna, szkoły, więzienia i cenzura. Minister sprawiedliwości kieruje magistraturą i trybunałami; korespondencję zaś z mieszanemi sądami i z duchownemi sądami prowadzi sekretarz państwa. Minister finansów, zarządza dobrami państwa, dochodami stałemi i cłami, długiem państwa, hypoteką, pocztą, loterją i zapomocą budżetów pojedynczych ministerstw całym budżetem państwa. Minister handlu stoi na czele Izb handlowych i giełdy; do niego należy żegluga, instytuta rolnicze, fabryki, targi, sztuki piękne i publiczne pomniki i budowle. Minister wojny ma zarząd armii i twierdz.

Podług postanowień innego edyktu, składać się ma rada stanu z dziewięciu zwyczajnych i sześciu nadzwyczajnych członków, których papież mianuje. Prezydentem tej rady jest sekretarz państwa lub jego zastępca, a przedmiotem obrad rządowe i administracyjne sprawy.

Państwo podzielono na cztery legacje i obwód Rzymu; legacje dzieliły się na prowincje, gubernie i gminy.

Gminy mają swoje magistraty, które muszą się po części składać z księży; rząd wybiera z pomiędzy księży przełożonych, którzy w Rzymie i Bolonii nazywają się konserwatorami, w innych miastach starszymi. Przełożeni ci wybierają gonfaloniera (burmistrza), który w Rzymie i Bolonii posiada godność senatora. Przy wyborach do rady municypalnej, może tylko sześć razy tyle osób wybierać, ile ma być wybranych; wyborcami mogą być tylko właściciele domów, kapitaliści i profesorowie i muszą oni wprzód dać dowody swego ściśle prawowiernego usposobienia. Przyznać potrzeba, iż ustawa gminna z r. 1816 była daleko liberalniejszą.

Prezydentem ministrów jest kardynał, ministrem finansów prałat, ministrem wojny także prałat. Obok ministra finansów istnieje jak dawniej Izba apostolska pod prezydencją kardynała-podkomorzego, który właściwie w sprawie wydatków publicznych rozstrzyga, a minister finansów jest tylko jego podskarbim. Konzulcie przewodniczy kardynał a w nieobecności, tego prałat; tak samo w Radzie stanu. Wszyscy legaci i delegaci byli i są kardynałami lub prałatami. Urzędników cywilnych znaleźć można tylko na podrzędnych posadach i to wtedy tylko, gdy można być pewnym o ich papiezkiem usposobieniu.

Nastąpiły wypadki z r. 1860 a cień rządu, który dotychczas jeszcze w Rzymie istnieje, podtrzymywany jest tylko potęgą tej samej armii francuzkiej, której cofnięcie się teraz zapowiedziano.

Państwo kościelne, o które jeszcze rzecz chodzi, liczy zamiast trzech milionów mieszkańców jak w r. 1859 tylko 700.000. Rzym sam liczy obecnie 200.000 mieszkańców, ponieważ ludność jego wzmocniła się emigracją legitymistycznych rodzin z całych Włoch.

Przy końcu 1863 roku liczył Rzym w 54 okręgach kościelnych, na które go za Leona XII. podzielono, 201.161 mieszkańców; 43 kardynałów, 36 biskupów, 1.457 księży, 367 seminarzystów, 2.569 zakonników, 2.031 zakonnic, 2.334 mezkich i żeńskich uczniów po pensjonatach, 947 męzkich członków instytutów dobroczynności a 1.180 żeńskich, 40.827 rodzin, 92,024 mężczyzn, 87.819 kobiet, 30.235 żonatych mężczyzn lub wdowców, 28.201 zamężnych kobiet lub wdów, 5.175 wojskowych, 311 niekatolików, 4.490 żydów.

Finanse zmniejszonego państwa stoją bardzo źle.

Konsulta finansowa prawie żadnego wpływu nie posiada. Członków jej wybiera papież z listy, którą mu przedłożą Rady prowincjonalne. Członkowie muszą mieć przynajmniej 30 lat, być właścicielami ziemi, kapitalistami lub profesorami uniwersytetu. Oprócz tego mianuje papież taką samą liczbę członków konsulty (rady) finansowej, jaką wybrał z listy Rad prowincjonalnych. Przytem nadmienić potrzeba, że członków Rad prowincjonalnych sam rząd mianuje z listy, którą mu przedłożą Rady komunalne; lecz i te Rady komunalne rząd mianuje. W teorji ma wprawdzie konsulta prawo roztrząsania budżetu i odgrywania roli Izby obrachunkowej wyższej, lecz w rzeczywistości z niczem nie może się odezwać. Budżety obliczone są na przeciąg sześciu lat, konsulta odbywa swe posiedzenia przez trzy miesiące, lecz przedkłada ona, co najwięcej, wnioski a rząd może na nie przystać lub nie.

W pierwszych latach zabrała się konsulta na serjo do swej roli, było w niej wiele głów rozjaśnionych i żądała koniecznie reform. Lecz coraz wyraźniej dawano jej do zrozumienia, iż nie w tym celu ją zwołano, a ponieważ ona tego nie pojmowała, więc rząd postanawiał sam pożyczki, wydatki, tak jak przedtem Kilku członków konsulty złożyło wtedy swój urząd. Od tego czasu zgromadzenie to żadnego znaczenia nie miało.

(D. n.)

szającego, bo popadł w niełaskę, musiał porzucić swe rzemiosło, a na drugi dzień wydalono go nawet z Paryża. Szczególnym sposobem wypadek ten ma stać w związku z mianowaniem księcia Napoleona wiceprezydentem Rady tajnej i właśnie cesarzowa Eugenia, dawniej nieprzychylna księciu, miała cesarza nakłonić do tego kroku. Zaraz następnego dnia po owej przepowiedni tego wróżbity, nastąpiło czułe pojednanie się cesarzowej z księciem Napoleonem, i cesarzowa oświadczyła, że przekonaną jest o uległoś i księcia dla cesarza i syna jego. Potem zaproponował mu cesarz swe mianowanie. Książę oświadczył swoją gotowość do przyjęcia tej misji, ale pod tym warunkiem, iż tą razą nie dadzą mu jakiej śmiesznej roli, jak podczas wojny krymskiej, podczas wojny włoskiej i ministerstwa Algieru. Jako gwarancję żądał szybkiego załatwienia organizacji Algieru. Przystał na to cesarz. Z drugiej strony przyrzekł książę mniej wybitnie objawiać publicznie swe religijne zapatrywania. Brzmi to jak romans jaki, a jednak jest prawdą. Edmund, wróżbita, miał się listownie zwrócić do księcia, ażeby jego osobę i jego rzemiosło tolerowano w Paryżu.“

Sprzedaż bazaru noworocznego w hotelu Lambert na korzyść wychodźców polskich, przyniosła zysku 30.000 franków.

Monitor z d. 10. bm. ogłasza sprawozdanie finansowe ministra Foulda; wykazuje ono za r. 1863 niedobór mniejszy o 15 milionów, aniżeli był preliminowany. Obrachunek roku finansowego 1864 zamkniętym zapewne będzie równowagą dochodów i wydatków. Na rok 1865 wydatki na siłę zbrojną zmniejszą się w ministerstwie wojny o 21 milionów, w ministerstwie zaś marynarki o 23 miliony, a wreszcie na budżet roku 1866 przeniesionych będzie 18 milionów nadwyżki z r. 1865. Cyfra ta o wiele jeszcze podnieść się może, jeżeli, jak się spodziewać należy, wykazane w budżecie na r. 1865 wydatki nadzwyczajne na wojsko i marynarkę w ilości 65 milionów zwolna się zmniejszać będą, aż wreszcie znikną zupełnie. Szczęśliwe te rezultata zawdzięczać należy zaufaniu, jakiem rząd przejmuje, tudzież usposobieniom pokojowym, jakiemi Europa widzi J. ces. Mość ożywionym. Dalej podaje *Monitor* sprawozdanie ministrów Behic i Foulda z ankiety w sprawie banku.

Rzym. Dzienniki zajmują się mocno kardynałem d'Andrea. Mimo że w wiadomym liście wystąpił przeciw Renanowi, trzeba by go w myśl syllabusa encykliki uważać za heretyka, sławi bowiem Passaglię, wyklętego przez Rzym. Kardynał d'Andrea myśli jeszcze kilka miesięcy zabawić w Neapolu, ale potem wrócić do Rzymu. Upewnia on w kołach prywatnych, że ze stanowiska politycznego, nie trzeba przypisywać wielkiej wagi encyklice, gdyż znaczna część kardynałów wcale innego od niej jest zdania, którzy sądzą, że prędzej czy później musi pojednanie Rzymu z Włochami przyjść do skutku, przyczem Rzym przypadłby Włochom, ale pozostałby siedzibą papieża.

Ojciec święty otrzymał na święta Bożego narodzenia kosztowne dary z rozmaitych części świata. Z Francji otrzymał wazę srebrną, napełnioną napoleondorami aż po brzegi; z Hawanny zaś kilka tysięcy prawdziwych cygarów, które papież znowu, nie paląc cygarów, w darze ofiarował jenerałowi Montebello.

Hiszpania. Zwracamy obecnie baczniejszą uwagę na sprawy tego kraju, gdyż zdaje się gotować tam znowu jedna z tych burz, które zbyt często wstrząsają bezpłodnie tym pięknym krajem. Dla tego też królowa Krystyna opuściła Hiszpanię, do której wstęp tak długo jej był zamknięty, i wróciła do Paryża. Królowa ma nawet utrzymywać, że gotują się w Hiszpanii wypadki jak w r. 1793 we Francji. Marszałek Odonnel ma podnosić plan połączenia Hiszpanii z drugą częścią półwyspu Iberyjskiego, Portugalią, w jedno państwo. Jestto plan dawny, jak plan unii skandynawskiej.

Rumunia. Według doniesień z Bukaresztu, 8. stycznia, komisja Izby, zajmująca się rozpoznaniem budżetu, nie przyjęła projektu en bloc, lecz w dochodach wykazała pomyłki projektu, a w wydatkach przemazała kilka pozycyj ministerstwa.

Serbia. Z Belgradu donoszą do *Wanderera* w liście z 2. stycznia, że pomiędzy ludnością serbską panuje niezadowolenie z tego powodu, że rząd turecki w około Serbii osadza Czerkiesów, a tym sposobem jakby wałem muzułmańskim oddziela Serbów od reszty chrześciańskiej i pokrewnej ludności w europejskiej Turcji, to jest od Słowian w Hercegowinie, Bośnii i t. d. Serbowie poglądają więc z obawą w swą przyszłość, która jedynie opierać się może na solidarności całej tureckiej Słowiańszczyzny; tymczasem Turcy starają się przeszkodzić tej solidarności i w tym to celu osadzając Czerkiesów, wciskają poniekąd klin pomiędzy Serbów i resztę Słowian. Rząd serbski pogląda całkiem spokojnie na tę nową turecką kolonizację, zagrażającą przyszłości Serbii, i dla tego to zwiększa się coraz bardziej liczba jego przeciwników, i niknie jego popularność.

Moskwa. Piszą z Imaiła w Bessarabii do dziennika *Odeskij Wiestnik* o strasznych wypadkach rabunku nie tylko tolerowanych, lecz nawet podnieconych przez władze miejscowe duchowne, cywilne i wojskowe. „Rozboje i grabieże w tem mieście wcale nie ustają, lecz przeciwnie wzmagają się coraz. Bandy rozbójników, widząc, że ich nikt nie prześladuje, ukrywają się bezpiecznie u najbogatszych gospodarzy, a nawet nieraz i u osób stanu duchownego. Prystaw (urzędnik policyjny), przełożony nad okolicą miasta i zwaliskami fortecy, patrzy na to przez palce. Na rynku dieńszczyk (służący oficera) z kilkoma żołnierzami pobili żydów, ludność ujęła się za tymi ostatnimi i pojmawszy sprawców nieporządku prowadziła ich do policji. Gdy przechodzili koło mieszkania majora, wypadli uzbrojeni żołnierze, odbili towarzyszów swoich, potem zaś, cały oddział rozbiegł się po mieście, szukając nowych ofiar.“

Oto drugi wypadek, charakteryzujący postępowanie wojska: „Dnia 25. października v. s. posłano 100 uzbrojonych żołnierzy z oficerami na przedmieście, Broska zwane, dla wyegzekwowania rekruta przez rząd naznaczonego; na każdych dziesięciu gospodarzy stanąć powinny były dwie osoby. Wszyscy mieszkańcy niżej 40 lat rozbiegli się, przystąpiono do egzekucji. „Ani krzyki przestraszonych dzieci, ani płacz kobiet, wydzierających się gwałtowi, ani jęki starców nie mogły wzbudzić litości wojaków. Niszcząc wszystko, co napotkali, zabijali bez potrzeby bydło, rąbali drzwi w domach, stoły i skrzynie dla rozłożenia ognia, przy którym piekli mięso i ptastwo. Dramat ten trwał całe dwa dni.“

Ameryka. Nie potwierdza się wiadomość, jakoby cesarz Maksymilian prowincję Honduras, do której Anglia rości sobie jakies prawa, wcielił do Meksyku. Drouin de Lhuys miał wezwać gabinet washingtoński o objaśnienie, jakiej polityki myśli się trzymać wobec Meksyku.

Z Rady państwa.

Na posiedzeniu Izby posłów Rady państwa dnia 9. b. m. stało dalej na porządku dziennym sprawozdanie o rządowym wniosku zniesienia § 262 rozporządzenia o cle i monopolu państwa.

Sprawozdawca p. Steffens odczytuje sprawozdanie, które w zasadzie zgadza się z wnioskiem rządowym, iż potrzeba znieść §. 262 postępowania clowego i monopolowego. Wniosek ten przyjęto po kilku uwagach, które tyczyły się tylko redukcji wydać się mającej ustawy.

§. 1. brzmi w formie w jakiej ją Izba przyjęła: „Postanowienia §. 262 postępowania clowego i państwowego monopolu z r. 1835, potem §. 28 rozporządzenia z 7. czerwca 1853, podług których towary tkane i dziergane, bez względu na ich krajowe lub zagraniczne pochodzenie, w ilości więcej jak jednego cetnara wagi; potem te towary, które obciążone są cłem, wynoszącem lub przechodzącem 50 złr. od cetnara, jeżeli jest ich więcej jak 50 funtów wiedeńskich, mają być przy wejściu do miejsca, otoczonego granicą clową, oznaczone pisemnie lub ustnie na komorach, i złożone w miejscowym urzędzie clowym — z dniem 1. marca 1865 tracą swoją skuteczność.“

Pierwszy i ostatni paragraf powiada, iż wykonanie tej ustawy polecono ministrowi finansów.

Następnym przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie wydziału o wniosku rządowym, tyczącym się należytości portowych.

Poseł Hagenauer składa sprawozdanie wydziału, i poleca do przyjęcia w imieniu wydziału, przedłożony przezeń wniosek do ustawy, który w głównej treści zgadza się z wnioskiem rządowym.

Słuszniejsze, małą podróż nadbrzeżną uwzględniające rozdzielenie owych taks, z drugiej strony przyciągnięcie austrjackiej marynarki handlowej do pokrycia potrzeb państwa na utrzymanie więcej jak 100 zatok, o ile to stać się może bez szkody dla żeglugi i handlu, oto punkt wyjścia, z którego podług sprawozdania wydziału, wychodził on przy obradach nad tym wnioskiem.

Do debaty jeneralnej nikt głosu nie zabierał.

W rozprawach specjalnych, mianowicie przy § 2. wnosi poseł Brestl, ażeby podług wniosku rządowego od ładugi odtrącić na śrubowcach przestrzeń, którą zajmują maszyny i węgle 30% a na kołowych parowcach 40%. Wydział proponował, ażeby i na śrubowce i parowce kołowe odtrącono 40%, a to w celu poparcia budowy śrubowców. Powód ten nie zdaje się panu Brestlowi być ważnym i dla tego też radził trzymać się wniosku rządowego.

Izba przyjmuje wniosek Brestla, chociaż oprócz sprawozdawcy i poseł Conti przeciw zmianie tej przemawia.

Resztę paragrafów ustawy przyjęła Izba bez zmiany tak jak wydział przedłożył.

Między petycjami, podanemi przy rozpoczęciu posiedzenia, znajdowała się także przez posła Szymonowicza podana petycja właścicieli dóbr i gorzelń na Bukowinie, o zmniejszenie istniejącego podatku wódczanego.

Na tem też posiedzeniu doniósł prezydent Izby, że zarządził wybór nowy na delegata w miejsce pana Rogawskiego.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 6. stycznia.

(*B*) Napróżno w dziennikach dzisiejszych szukaliśmy potwierdzenia ważnej wiadomości o powtórnem małżeństwie królowej angielskiej. Widać, że jeszcze tajemnica pokrywa jej zamiary. Znajdujemy przecież w pismach angielskich szczegół, który zasługuje na uwagę. Naczelna władza wojskowa ogłosiła rozkaz dzienny, polecający okrętom wojennym, przechodzącym koło wyspy Wight, siedziby królowej, aby w czasie jej pobytu, na jej cześć witano strzałami z armat widok chorągwi narodowej, zwiastującej, że królowa bawi w swoim zamku. Ta głośna, hukiem dział oddawana cześć królowej, ustała była od śmierci ks. Alberta, jej małżonka. Rozkaz dzienny, co odnawia dawny zwyczaj, jest skazówką, że zaszła ważna zmiana w żalu nieutulonej małżonki.

Jeszcze jedna okoliczność daje rozpuszczonej pogłosce wielkie prawdopodobieństwo. Londyn, Anglia, jeźli do rządzenia nie potrzebują ani króla ani królowej, jeźli pierwszy minister, posiadający większość w parlamencie, prawie dyktatorską wykonywa władzę: to przecież dla reprezentacji, uroku, świetności, odpowiadającej dumie arystokratycznego państwa, nieodzowną potrzebą jest wspaniałość dworu, i jest koniecznem, aby król lub królowa w salonach zamkowych odbierali hołdy arystokracji, co przez swoją względność i uległość daje przykład poważania dla władzy. Żałoba królowej, jej zupełne odosobnienie się dawało dowód jej wielkiego przywiązania do utraconego małżonka, ale potrzeba kraju i obowiązki stanu na tem cierpiały. Królowa musiała wybierać między dopełnieniem obowiązków dla kraju a abdykacją. Wieść o jej małżeństwie, rozkaz dzienny, nakazujący witać hukiem dział chorągiew, powiewającą na jej mieszkaniu, każą się domyślać, że królowa nie opuści tronu i że w jej sercu obowiązki dla kraju zajmą nanowo pierwsze miejsce.

Mówiąc o Anglii i pismach perjodycznych londyńskich, musimy dodać, iż od pewnego czasu najcelniejsze organa Wielkiej Brytanii odznaczają się niezwykłą względnością dla Francji i jej dzisiejszego władzcy. Nie znajdujemy w nich i śladu dawnej zawiści. Przyzwyczajeni w polityce tłumaczyć wszelkie objawy interesem, domyślamy się, że w Anglii mężowie stanu i ci, co kierują opinią publiczną, zaczynają poznawać, gdzie dziś prawdziwe dla Europy i Anglii niebezpieczeństwo. Ścisłe przymierze państw zachodnich jest nieodzowne, aby ocalić Turcję i wstrzymać postęp barbarzyństwa północnego. Encyklika obszerne protestantom otwierała pole do pokazania, że niepodobna narodom wolnym poddawać się pod samowolne panowanie włoskich kardynałów. Umiał w Anglii i rząd i dziennikarstwo zachować względną przyzwoitość. Redakcję encykliki przypisują jezuitom i oskarżają ich o niewdzięczność dla cesarza, co liczne dał dowody życzliwości i uległości dla kościoła.

Jeszcze dotąd wejście księcia Napoleona do najzaufańszej rady nie mogło żadnego ważnego postanowienia wywołać; ale już wnoszą, co nastąpi. Już obliczają przychylne mu głosy wolnomyślne, i te, które się wszelkim ustępstwom sprzeciwiają. Ks. Napoleon znajdzie poparcie u ministrów: Rouher, Behic, Baroche i u ks. Persignyego. Pierwszym wypływem zaszłej zmiany i przewagi, jaką wolnomyślne wyobrażenia nabiorą, będzie postanowienie, dotyczące wydawnictwa pism perjodycznych. Dotąd przedewszystkiem potrzeba było pozyskać upoważnienie ministra. Wkrótce dekret cesarski to ograniczenie zniesie. Każdy będzie mógł bez poprzedniego upoważnienia wydawać pisma perjodyczne polityczne.

W jednym z poprzednich listów dałem wam szczegóły o usiłowaniach bezimiennego zacnego obywatela, który życie swoje poświęcił wzorowemu urządzeniu gminy. Nie chcąc wywołać zawiści, odwidzającym go okazuje swoim systemem zdobyte skarby, ale zarazem wkłada na nich obowiązek, aby ani jego imienia nie głosili, ani o jego usiłowaniach nie pisali, dopokąd w zupełności dzieła nie dokona. Rzecz za daleko postąpiła, aby sekret mógł być zachowanym, a zawiść księży ultramontańskich zanadto go ścigała, aby szlachetne pióro nie oddało mu należnej czci i nie skarciło tych, co fałszywą żarliwością powodowani, nie umieją ocenić prawdziwie religijnych poświęceń.

Pan Jourdan postanowił oddać sprawiedliwość założycielowi gminy wzorowej, panu Augustowi Guyard, który puszczę, pokrajaną w szachownicę, w Fortey de Vesoul, zamienił w błogosławioną krainę. Tam drobne dzieci prawie od kolebki uczą się bawiąc, i bawią się ucząc. W szkole starszych chłopców i dziewcząt pożyteczne zatrudnienia gospodarcze i ogrodowe poprzedzają wykład teoretyczny, a zarazem śpiew, muzyka towarzyszy pracy i naukom. Ćwiczenia ciała towarzyszą kształceniu umysłu i najpomyślniejszy wywierają wpływ na zdrowie, siłę i piękność. Czytelnia, biblioteka, muzeum, lekarstwa bezpłatne i lekarz na rozkazy mieszkańców, ogród wzorowy, staw, napełniony rybami, lasek, przedzielony przyjemnemi drogami, zabawy rozmaite, nagrody, popisy, dają życie osieroconej dawniej okolicy. A jaką drogą, jakiemi środkami doszedł do tego p. Guyard? Niebył on bogatym, uczył się i pisał, pracował i owoce poszukiwań swoich ogłaszał; rozrzucał broszurki w gminie Fortey le Vesoul i dowodził, że co trudne, niepodobne jednemu, łatwe jest zjednoczonym. Zdrowy rozsądek odpowiedział na wołanie serca. Słuchano go, robiono składki; każdy przynosił dobrowolny podatek. Pierwszy pomyślny skutek, zachęcił do nowych usiłowań. Z jednej strony oszczędność, z drugiej powiększony przychód do tego doprowadziły, że gminę, dawniej nieznaną, ubogą, opuszczoną, dziś z odległych okolic najznakomitsi umysłowi pracownicy zwidzają i oddają należną cześć nauce, pracy i poświeceniu.

Ci co nie przypuszczali tego, iżby Austrja miała się sprzeciwiać pruskim zachciankom w Księztwach, oderwanych od Danii, liczyli wiele na podróż ks. Frydryka Karola, który miał w Wiedniu wszelkie przeszkody usunąć i dwór wiedeński powolniejszym uczynić. Dzisiejsze telegraficzne wiadomości zniszczą ich nadzieje. Po głębszem zastanowieniu się, a szczególniej po odpowiedzi, jaką gabinet wiedeński dał Bawarji i Saksonii, podróż księcia Frydryka Karola odwołaną została. Dzienniki humorystyczne dodają, iż książę Frydryk Karol nie chciał ciskać grochu o ścianę.

Kwestja co do urządzenia banków i kredytu, wywołana przez p. Izaka Pereirę, coraz ważniejszą przybiera postać. Z różnych najludniejszych miast podają petycje do cesarza i Izb prawodawczych o gruntowne rozebranie przyczyn, wpływających na brak gotowizny w pewnych chwilach.

Powiększająca się ludność w Paryżu, i z nią mnóstwo powozów, coraz trudniejszym czynią przechód po główniejszych ulicach. Zamierzają więc potworzyć na wzór londyński, podziemne ulice. W tych dniach otworzoną zostaje podziemna droga żelazna z Auteuil do Wersalu. Wyniosła, szeroka, wygodna, po obu stronach zostawiająca miejsce dla pieszych, da obraz dróg podziemnych, jakie pod ulicami Paryża zamierzają budować. Jeden inżynier podaje plan zbudowania drogi żelaznej na palach, nie pod Paryżem, ale nad domami.

Wspomniałem o zebraniach w Paryżu, w których wyłożono treściwie badania Babeufa, Rob. Owena, Cabeta, Sensymona i najwznioślejszego z nich, Karola Fouriera. Staraniem słuchaczów wykład ten będzie ogłoszony drukiem, pod tytułem: *Harmonia społeczna, cztery wieczory na tułactwie.* Sprzedawać się będzie na korzyść szkoły polskiej, w księgarni p. Królikowskiego.

Ziemie polskie.

Warszawa. W niższej rolniczej szkole pod Radomiem istniejącej na folwarku Weronowo, znajduje się obecnie 18 uczniów. Zakład ten, tak się dowiaduje z dobrych źródeł *Gaz. War.* wkrótce ma być zreorganizowanym. Tymczasem przeniesiona z Wawrzyszewa do Końskowoli pod Puławami szkoła rolnicza, rozwija się dość powolnie. Komplet uczniów nie jest tak liczny jak w Wawrzyszewie i około 50 miejsc wakuje. Zamożniejsi włościanie okoliczni korzystają z tej szkoły, przysyłając tam synów swoich.

Donoszą z Szadkowskiego, iż pojawienie się tam inżynierów, mających wytykać linią kolei żelaznej od kolei warszawsko-wiedeńskiej, przez Łódź, Szadek, Wartę do Kalisza, mocno ucieszyło okolicznych obywateli. Każda bowiem droga tego rodzaju odbija się w podniesieniu ceny ziemi i w spodziewanem rozwinięciu przemysłu, który tylko czeka na udogodnienie komunikacji.

Z okolic górniczych w Sandomierskiem donoszą, iż wiele fabryk pozostaje w stagnacji a inne bardzo ograniczone są w dostarczaniu roboty. Życzyć więc należy, aby jak najprędzej zaczęto budowę kolei z Piotrkowa do Sandomierza, o którym to projekcie *Gaz. War.* obszernie się rozpisała, gdyż tym sposobem znalazłoby mnóstwo ludzi odpowiedni zarobek.

Wilno. Ponieważ brak moskiewskich diaków i pisarzów gminnych, którzyby chcieli z głębi Moskwy, mimo zwrotu kosztów podróży i ogromnej pensji, jechać do Litwy na nauczycieli szkół ludowych, ogłosił Murawiew, że młodym ludziom, którzyby się chcieli kształcić na nauczycieli, dawane będą stypendja.

Znajdujemy w *Moskiewskija Wiedomosti* kilka korespondencyj z Wilna, malujących obecny stan tego miasta. Wyjmujemy z nich kilka ustępów charakteryzujących doskonale sposób postępowania Murawiewa i środki przezeń używane. „Godła są moskiewskie; na ulicach, w kawiarniach, cukierniach, toż w sklepach i kramach wszyscy mówią po moskiewsku. Gdzie niegdzie posłyszysz szwargot żydowski; rzadko kiedy dolecą dźwięki mowy polskiej lub francuzkiej czy niemiecki frazes. Zaiste w Petersburgu i Odessie więcej nasłuchasz się cudzoziemczyzny niż w Wilnie, gdzie tak niedawno jeszcze moskiewski język był prawie na banicją zkazany.“ Wiemy jakiemi środkami sprawiono tę zmianę, korespondent nie wspomina o nich, za to ze wszelkiemi szczegółami opisuje działanie Murawiewa w sprawie wychowania. Nie Moskale to działali niszcząco, ale „inteligencja polska,“ jak świadczą następne daty przytoczone przez korespondenta. W wileńskim okręgu naukowym przed rokiem 1863 było 6.123 uczniów w gimnazjach i progimnazjach. Z tej liczby wygnano ze szkół: 455 za samowolne wydalenie się, śpiewanie zabronionych pieśni i t. d., wydalono zaś daleko większą liczbę. W początkach roku szkolnego 1863—64 nałożono sztrof od 100—200 rsr. na rodziców i opiekunów za każde przestępstwo przez ucznia popełnione; środek ten był skuteczny, prócz tego bezwarunkowo zniesiono opłatę dla dzieci popów prawosławnych. Środki te doprowadziły do tego, iż nie ma teraz wcale wypadków, wychodzących z szeregu zwykłych figlów szkolnych. Lecz najskuteczniejszym, kapitalnym krokiem było usunięcie nauczycieli Polaków. Za polityczne przestępstwa aresztowano 23, dwóch zaś zniknęło bez wieści; na posady ich powołano Moskali, a wkrótce postanowiono obsadzić temiż wszystkie miejsca nauczycielskie, podwyższając o 50% przybyszom z Moskwy. W skutek tego 1. stycznia 1864 r. etat nauczycieli był następujący:

	ogółem:	prawosł. wyzn.	lutersk. wyzn.	katolick. wyzn.
w gimnazjach	214	84	23	107
„ progimnazjach	29	8	4	17
„ szkoł. pow.	34	9	1	24
„ elem. i paraf.	104	12	11	91
	391	113	39	239

Lecz na takim składzie zatrzymać się było niepodobieństwem, w początku bieżącego (1864—65) roku szkolnego prawie wszyscy nauczyciele gimnazjów są Moskale z gubernij wewnętrznych. Innowiercami są tylko księża katoliccy i niektórzy nauczyciele obcych języków. Ci i tamci są pod najsroższym dozorem; rzymsko-katolickiego katechizmu uczą po moskiewsku podług litografowanych podręczników, ułożonych dla korpusów kadetów.“ Opisanie szkół niższych odkłada korespondent na później.

Wykaz.

prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Galicji i Krakowie zapadłych w miesiącu grudniu 1864.

I. C. k. sąd wojenny we Lwowie.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1. Feliks Wędziński, z Rokszyc, 48 lat, były

korektor przy *Dz. Nar.* na 6 miesięcy więzienia. — 2. Stanisław Gostyński, z Maławy, 42 lat, nakładca tegoż dziennika, całkiem uwolniony. — 3. Aniela Aszperger, z Warszawy, 40 lat, pensjonowana artystka dramatyczna, uwolniona z braku dowodów. — 4. Józef Kotasiewicz, z Wadowic, 37 lat, wyrobnik, na 4 miesiące więzienia. — 5. Michał Lewicki, mylnie Kazimierz Dobrzyński, z Gologór, 21 lat, były student, na 2 miesiące więzienia. — 6. Konrad Nestheimer, z Mikołajowa, 26 lat ewangelik, czeladnik tokarski, na 1 miesiąc więzienia, w drodze łaski uwolniony. — 7. Seweryn Sośnicki, z Radziechowa, 20 lat, słuchacz techniki, na 2 miesiące więzienia.—8. Izydor Paduch, ze Lwowa, 35 lat, kupiec, uwolniony z braku dowodów.

Za zbrodnię obrazy majestatu.

9. Chajm Juda Fiul, z Krzewieńca w Moskwie, 39 lat, handlarz wełny w Tarnopolu, na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, zaostrzonego 2-razowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym.

10. Andrzej Hładun, z Żurawnik, 24 lat, syn włościanina, na dwa miesiące ścisłego aresztu w sztokhauzie. — 11. Chaskel Gruber recte Ditnik, ze Lwowa, 28 lat, wyrobnik, uwolniony z braku dowodów. — 12. Józef Gasiewicz, z Stanisławowa, 20 lat, pomocnik cukierniczy, uwolniony z braku dowodów. — 13 Jan Burim, z Wadowic, 48 lat, włościanin, na 6 tygodni ścisłego aresztu w sztokhauzie, z 2-razowym postem o chlebie i wodzie. — 14. Józef Marciniak, z Barszczowic, 24 lat, włościanin, na 20 dni aresztu w sztokhauzie. — 15. Wacław Schrötter, z Deutschbrod, w Czechach, 36 lat, czeladnik krawiecki, na 14 dni aresztu w sztokhauzie. — 16. Władysław Królikowski, z Nowodworu, 27 lat, obrządku łac., kupiec, na karę pieniężną w kwocie 5 zł. w. a.—17. Leon Stawarski, ze Zboisk, obrządku grecko-katolickiego, 17 lat, kmieć, na dwa miesiące aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2-razowym postem w każdym tygodniu. — 18. Franciszek Przyborowski, z Zatora, 47 lat, handlarz owoców, uwolniony z braku dowodów.— 19. Marja Smoleńska, ze Lwowa, 40 lat, wyrobnica, na trzy dni aresztu w sztokkauzie. — 20. Alojzy Bartz, ze Lwowa, 45 lat, majster stolarski, na karę pieniężną w kwocie 5 zł. — 21. Berl Sentz, ze Lwowa, 17 l., izraelita, kupczyk, na 3 dni aresztu w sztokhauzie.

Za przekroczenie patentu o broni.

22. Franciszek Elias, z Kastalowic, w Czechach, 26 lat, adjunkt leśnictwa, prócz utraty broni, na 10 dni aresztu, w drodze łaski uwolniony.—23. Tadeusz Skolimowski, ze Lwowa, 45 lat, prywatysta, prócz utraty broni na karę pieniężną w kwocie 10 zł. — 24. Józef Kobiasz, z Brześcia, 44 lat, prow. c. k. strażnik finansowy, prócz utraty broni na dwa dni aresztu.— 25. Konstanty Zaborowski, ze Lwowa, 55 lat, właściciel dóbr, prócz utraty broni na 2 dni aresztu, w drodze łaski całkiem uwolniony,. — 26. August Köhsling, ze Lwowa, majster kowalski i 27. Michał Kostewicz, ze Lwowa, 19 lat, terminator kowalski, obadwa uwolnieni i uznani za niewinnych; ostatni jednak za przekroczenie przeciw zarządzeniom publicznym na 1 dzień aresztu. — 28. Makary Fedczuk, z Zatopca, 40 lat, wysłużony żołnierz i służący, prócz utraty broni na 1 dzień aresztu w sztokhauzie, ostatnia kara w drodze łaski darowana.

Delegowany c. k. sąd wojenny w Żółkwi.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym.

29. Roman Spolnik z Podbereziec, 39 l. wyrobnik na 6 dni aresztu. — 30. Wiktorja Daniszewska z Rokiczan, 23 l. żona leśniczego, na 2 dni aresztu. — 31. Dawid Lapp z Bełza, 25 l. wyrobnik, na 5 dni aresztu w sztokhauzie. — 32. Iwan Iszczak z Smerekowa, 40 l. kmieć, i 33. Michał Krop recte Stochow z Smerekowa, 53 l. kmieć, każdy na 6 dni aresztu.— 34. Iwan Gattan z Niemirowa, 42 l. sitarz, na 3 tygodnie aresztu. — 35. Semen Sawka z Pozdzimirza, 50 l. kmieć, na 3 dni aresztu.

Za przekroczenie patentu o broni.

36. Joachim Łoboda z Baranich Peretok, 30 l. kmieć, prócz utraty broni i amunicji na 8 dni aresztu.

Z c. sądu wojennego we Lwowie.

II. C. k. sąd wojenny w Przemyślu.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej. §. 343 wojs. k. k.

1. Jan Wołoszyn, czeladnik ślusarski z Nowego miasta, 24 l. stanu wolnego, odbyty 4tygodniowy areszt śledczy policzony za karę. — 2. Stanisław Myślewicz z Domaradza, zecer drukarski, 22 l. stanu wolnego, obciążony przekroczeniem przeciw zarządzeniom publicznym z policzeniem 3tygodniowego aresztu śledczego na 3 tygodnie więzienia.

Za zbrodnię gwałtu publicznego §. 358 wojs. k. k.

3. Michał Wojtowicz, kmieć z Równi, 36 l. żonaty, więcej poszlakowany, uwolniony z braku dowodów. — 4. Iwan Turak, kmieć z Hoszowczyka, 64 l. żonaty, więcej poszlakowany, uwolniony z braku dowodów. — 5. Ilko Hussak, syn włościański z Hoszowczyka, 30 l. stanu wolnego, więcej poszlakowany, uwolniony z braku dowodów.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym §. 569 wojs. k. k.

6. Karol Bieluch, kmieć z Wyszatyc, 29 l. żonaty, na 8 dni aresztu. — 7. Mojżesz Tannenbaum, rzeźnik z Przemyśla, 55 l. żonaty, i 8. Józef Tannenbaum, syn poprzedniego, 18 l. żonaty, więcej poszlakowany, obadwa uwolnieni z braku dowodów.

Za posiadanie broni i amunicji.

9. Lewi Bachmann, kupiec z Rybotycz, 52 l. żonaty, na 8 dni aresztu. — 10. Paweł Hureczko, syn kmiecia z Siedlisk, 25 l., stanu wolnego, na 8 dni aresztu. — 11. Hryć Grega, syn kmiecia z Wojskiego, 26 l. stanu wolnego, na 10 dni aresztu. — 12. Iwan Markiewicz, kmieć z Bykowiec, 40 l. żonaty, na 8 dni aresztu. — 13. Dańko Bandrowski, wyrobnik z Liskowatego, 30 l., stanu wolnego, na 8 dni aresztu.

Za tajemne przechowywanie cudzoziemca niemogącego się wylegitymować.

14. Grzegorz Janocha, kmieć z Dobieszyna 33 l. żonaty; na 8 dni aresztu.

Z c. k. sądu wojennego w Przemyślu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika.

(x) Rozchodzą się po Lwowie **obrazki** wyobrażające popiersie Zbawiciela, zdjęte z obrazu Acheropita zwanego, w Rzymie w kaplicy sancta sanctorum, obok bazyliki Lateraneńskiej umieszczonego. Oryginał, który tylko podczas wielkich potrzeb chrześcjaństwa na widok publiczny wystawiony bywa, i przeszło 100 lat już widzianym nie był, jest osobliwością wielką. Szczęśliwa też myśl przewodniczyła w wyborze tego obrazka, na pomnożenie funduszu restauracji kościoła żółkiewskiego, rozszerzanego. Obraz bowiem ten cudowny roku 1863 w rocznicę słynnego zwycięztwa oręża polskiego pod Wiedniem, to jest 12. września z miejsca swego zdjęty, i w bazylice Lateraneńskiej ku czci publicznej wystawiony, dla nas niejako religijną i historyczną zarazem ma wartość.

Lwowskim korespondentem urzędowego organu Moskwy, ***Dziennika Powszechnego***, a obecnie nazwanego ***Warszawskim***, jest **Władysław Rapacki**. Szczęściem dla każdego jest, kogo p. R. obrzuci błotem; kogo on zaś pochwali, ten spłonąć musi od wstydu i oburzenia, jeźli jest uczciwym człowiekiem. Ma urzędowy ***Dziennik Warszawski*** dobrane grono spółpracowników naigrawających się z narodu, urągających wszystkiemu co prawe i zacne. Ale rej między wszystkiemi wiedzie pan Władysław Rapacki. Niedawno odbywał podróż na Podole i opisał w ***Dzienniku Warszawskim*** wszystkich, z którymi się zetknął, zacząwszy od exrajchsrata w Złoczowskiem. (we Lwowie niemożliwem mu jest zetknąć się z ludźmi) a rezultatem tego opisu jest galerja paszkwilowa.

Pan Władysław Rapacki używa najobszerniejszej wolności w swojem rzemiośle, bo wie, że każdy wstydziłby się pociągać go do odpowiedzialności, czy to osobistej, czy przed kratkami sądów, a redaktor dziennika moskiewskiego, Moskal Pawliszczew jak najchętniej umieszcza wszelkie obryzgiwania kałem każdego Polaka; wszelkie zobydzania narodu im są bezczelniejsze, tem lepiej za nie płaci.

Manuskrypta Szopena. Jak wiadomo, udawała się siostra Szopena do publiczności z prośbą o pomoc w odszukaniu skradzionych papierów jej brata. Jak donoszą z Warszawy, papiery te zginęły siostrze Szopena podczas napadu żołnierzy moskiewskich na pałac Zamojskich, w którym mieszkała, po owym zamachu na Berga. Papiery schowane były w fortepianie, po Szopenie pozostałym, który wówczas kozacy wyrzucili na ulicę i tym sposobem drogą tę pamiątkę w kawałki rozbili. Między zaginionemi papierami znajdowały się także nieznane jeszcze kompozycje Szopena.

Teatr polski czerniowiecki pod dyrekcją p. Sinumagoz-Modrzejewski, udał się na przejażdżkę po Galicji, zkąd dopiero po kilku miesiącach powróci do Czerniowiec. Obecnie bawi w Stanisławowie.

— **Pożar mostu w Przemyślu**. Kiedy pociąg kolei żelaznej d. 8. z rana przejeżdżał przez most żelazny w Przemyślu, widzieli podróżni kryty most nad Wiarem w płomieniach. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Przyjaciela Dzieci wyszedł nr. 1. i zawiera: 1) Obrząd koronacji królów polskich. 2) Julian Ursyn Niemcewicz. 3) Pielgrzym i dzieci. 4) Nowy rok", z ryciną. 5) Niespodzianka. 6) Wiewiórka.

Dzwonka, pisma dla ludu, wyszedł nr. 2. i zawiera: 1) OO. Trynitarze, p. Wojtka ze Smolnicy. 2) Pieśń do Bogarodzicy, wiersz Wincentego z Podkamienia. 3) Historja o Bazylim p. Józefa z Bochni. 4) Piękny przykład, przez Ludkę z Myślenic. 5) Różności.

Ostatnie wiadomości.

Paryż 10. stycznia. Biskup z Poitiers odczytał encyklikę z ambony w swej katedrze i rozesłał ją duchowieństwu swej djecezji wraz z komentarzem. Tak ogłoszenie jak i komentarz sprzeciwiają się okólnikowi ministra sprawiedliwości Baroche.

Na naradzie ministrów w Osborne miano uchwalić zwołanie parlamentu angielskiego na d. 7. lutego.

Kardynał Antonelli miał na odczytaną mu przez posła francuzkiego notę Drouina de Lhuys, o której donieśliśmy wczoraj, odpowiedzieć, że encyklika nie może naruszać konkordatu, zawartego z Francją, zatem jasnem jest jak na dłoni, że encyklika, jakkolwiek zawiera nauki kościoła, nie była wydaną do obalenia stosunków, jakie się urobiły we Francji; chciano jedynie położyć tamę pewnym zachciankom, jakie się w krajach innych pojawiają. Odpowiedź ta jest niejako uniewinnieniem wobec Francji; tymczasem nota Drouina zwracała uwagę kurji apostolskiej, że stanowisko jej wobec całego świata zostało zagrożone encykliką.

Jeżeli prawda, co utrzymują pogłoski, to możnaby sądzić, że upór stolicy papiezkiej wobec konwencji poczyna ustępować. Mówią bowiem, że z rządem papiezkim toczą się układy względem tego artykułu konwencji, który część długu papiezkiego z włoskich prowincyj, przenosi na króla włoskiego. Rząd francuzki ma w układach tych pośredniczyć, gdyż papież nie chce znosić się wprost z Wiktorem Emanuelem. Francja zagwarantowałaby stolicy papiezkiej spełnienie zobowiązań z tej części długu wypływających, a Włochy dostarczyłyby na to potrzebnych funduszów.

Turyńska Gazeta z d. 7. stycznia ogłasza dekret, który nakazuje ściągnięcie rzymskiej monety złotej i srebrnej z obiegu w Marchji i Umbrji.

Urzędowa *Gazeta Turyńska* zbija wiadomość, jakoby ks. Napoleon myślał wyjechać do Włoch. Poseł francuzki, br. Malaret, powrócił już do Turynu.

Angielski *Spectator* donosi, że między Londynem a Wiedniem rozpoczęły się układy względem zawarcia traktatu handlowego.

Na Posiedzeniu wydziału finansowego Izby posłów Rady państwa, powzięto jednomyślnie bardzo ważną uchwałę, Członek stronnictwa ministerjalnego, br. Vrints, wniósł wniosek następujący:

„Wydział finansowy wzywa całe ministerjum, aby dla usunięcia deficytu poniżało pojedyncze pozycje przedłożonego na r. 1865 budżetu, i w tym celu dotyczące wnioski, przedstawiło wydziałowi albo z nim pospołu je ułożyło, zanim by wydział, w myśl uchwały adresowej Izby posłów, zmuszony był, przy obradach sam porobić nieodzowne obcięcia przy etatach pojedynczych ministerstw, dla sprowadzenia równowagi w budżecie."

Wniosek ten poparty został gorąco przez reprezentantów wszystkich stronnictw parlamentarnych; i pan Hagenauer, który zrazu był mu przeciwny, zgodził się nań w końcu. Wniosek został przyjęty jednomyślnie. Z ministerjum obecnym był na tem posiedzeniu tylko pan Plener; oświadczył on, że jako członek ogółu ministerjum, musi się wstrzymać od uwag nad tym wnioskiem, ale go przedstawi Radzie ministerjalnej. Poczem wydział uchwalił, przyjęty wniosek za pośrednictwem prezydenta Izby przesłać do ministerjum na ręce arcyks. Rajnera.

Jestto poprostu odrzucenie rządowego projektu budżetu na r. 1865, a zarazem żądanie aby ministerstwo przedłożyło nowy, w którymby o 30 mil. było mniej wydatków. Rozmaite domysły, jakieby ztąd wysuwać można, wikłają się tem, że wniosek ten przedłożony został przez członka Rady państwa, który dotąd przy wszelkich starciach w Izbie posłów z ministerjum, stał po stronie tegoż.

Pragska *Politik* podaje bardzo zajmującą korespondencję z Dubrownika (Raguzy) w sprawie stanowiska Austrji wobec krajów południowo-słowiańskich. Austrja zamyśla chwycić się pod tym względem na nowo polityki swojej z r. 1853, kiedy czynnie popierała Czarnogórę przeciw Turkom. Podobnież chce Austrja dziś, aby zaszachować pewne plany francuzko-włoskie, Czarnogórę sobie zobowiązać i całkiem do swojej przychylić polityki, tem, żeby nietylko uznała Czarnogórę za państwo, całkiem niepodległe, ale i przyzwoliłaby na powiększenie jej, mianowicie anneksię Hercegowiny po Narentę, a nawet pośrednio by ją w tem popierała. Książę Mikołaj ma się skłaniać do przyrzeczenia Austrji gwarancyj za te usługi, a wysłany w tym celu do Wiednia adjutant jego, Zega, ma ostateczne poczynić przygotowania. Jestto doniesienie zajmujące, ale nie bardzo w tej już chwili prawdopodobne.

Towarzystwo duchownych polskich na emigracji, którego prezydent ma siedzibę w Paryżu, ukonstytuowało się, jak donosi *Ostsee Ztg.* zupełnie i rozpoczęło swą działalność. Towarzystwo to obejmuje wszystkich księży, którzy z powodu udziału w powstaniu schronili się za granicą, i liczy blizko 200 członków. Według statutów jest celem tego towarzystwa: 1) Zjednoczenie emigracji, połączenie wszystkich za granicą istniejących polskich towarzystw w wspólnem działaniu. 2) Staranie o religijne potrzeby emigracji i nadzór nad moralnem zachowaniem się księży. 3) Zebranie funduszu na naukowe kształcenie młodych wychodźców, mianowicie do stanu duchownego, dozorowanie i umieszczanie tychże w seminarjach duchownych i innych zakładach naukowych. 4) Wspieranie pozostałych w kraju duchownych w ich apostolskich pracach, ku utrzymaniu wiary katolickiej, zagrożonej przez szyzmę, w czystości. 5) Wydawnictwo religijno-moralnych pism, w których wykazane będą potrzeby kościoła polskiego. Wydawnictwo to poruczone zostało osobnemu komitetowi redakcyjnemu, który się składa z 3 członków pod prezydencją byłego kanonika honorowego z Płocka.

Telegramy Gazety Narodowej.

Berlin d. 11. stycznia. Król sam zagai pozajutro o godzinie pierwszej sejm pruski.

Paryż d. 11. stycznia. Dotąd ośmiu biskupów protestowało przeciw okólnikowi ministra sprawiedliwości i wyznań. Dzisiejszy *Constitutionnel* umieszcza artykuł przeciw oporem idącym biskupom. Artykuł ten zrobił wielkie wrażenie i uważają go jako zwiastuna środków represyjnych przeciw tym biskupom. (Powyżej podaliśmy wiadomość, iż już jeden z tych biskupów odczytał sam encyklikę całą z ambony, dodawszy swe komentarze, pomimo zakazu rządowego. Walka więc między rządem a tymi biskupami już rozpoczęta; p. r.)

Część urzędowa.

Edykta. Sąd obwod. w Tarnowie wzywa Jacentego Pakosławskiego vel Pękosławskiego na term. dnia 30. marca br. w procesie wytoczonym przez prokuratorję skarbową. Kurat. Rutowski. Serda. — Sąd obw. w Rzeszowie uwiadamia Henrykę Górską o pozwie wekslowej Tytusa Mikułowskiego. Kurat. Rydzewski, Zbyszewski. — Sąd delegow. miejski w Krakowie wzywa wierzycieli masy spadkowej po Józefie Grocholskim z Kieleckiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 12. stycznia. W tutejszym domu komisowym: Niewiadomski i Semetkowski notowano w bieżącym tygodniu następujące ceny: Pszenicy korzec 170 fnt. 5.80, żyta 154 fnt. najwyżej 4 złr. Na ziarno tegoroczne z małą wagą trudno znaleść kupca. Z dosypywaniem do 160 fnt. ledwo na 3.20 wypada. Najpiękniejszy jęczmień do 3.90. Na inne gatunki zboża więcej ofert jak kupców, ceny z małą różnicą prawie te same co w przeszłym tygodniu, koniczyna tylko poszła znacznie w górę, jakto przekonuje wczorajszy cennik z Wrocławia. Kupcy tutejsi płacą za piękny towar 60 zł. sprzedają po 65 i wyżej. Okowita przed rogatką w małych gotowych partjach 31 stopni, miara wied. 90 cent. Ceny te odpowiadają zupełnie faktycznemu stanowi rzeczy i są przeto autentyczniejsze, niżeli umieszczone przedwczoraj w sprawozdaniu tygodniowem podług *Gaz. Lwow.*

Na podstawie urzędowego pozwolenia nierogacizna galicyjska może być znowu wyprowadzana na targi do Ostrawy na Szlązku, począwszy od dnia 1. b. m. Również i posyłki wełny do Prus uwolniono już od konieczności załączania paszportów zdrowia.

Wiedeń 8. stycznia, (Sprawozdanie tygodniowe,) Ceny produktów surowych dla braku ruchu są w ogóle chwiejne. W Wełnie zapowiadają znaczny handel niebawem, gdyż spekulanci nie potrafią wytrwać w dłuższem śrubowaniu cen. Ostatniemi dniami kilka znacznych partyj wełny pranej zakupiono ztąd do Francji, a składy dość już są wypróżnione. Okowita 30—33gradusowa. Chociaż ceny postawiły się o małą odrobinę wyżej, to jednak nie podobna jeszcze z korzyścią sprowadzić towar z prowincji. Ruch jest szczupły, a nawet spekulanci zniżywszy od września rz. cenę okowity o 10 c. na gradusie spoczywają teraz na laurach. W końcu zeszłego tygodnia notowaliśmy z ręki zbożową i kartoflankę po $42^{1}/_{4}$—$42^{3}/_{4}$.

Dla projektu **kolei tarnopolsko-lwowskiej i koszycko-przemyskiej**, czyli jak ją chce mieć lwowska Izba handlowo-przemysłowa koszycko-lwowskiej, nie łaskawie jest usposobiona tutejsza urzędowa *G. L.* Umieściła ona szeroki traktat o braku kapitałów ruchomych. Część przyczyny tego zjawiska kładzie na karb wojny amerykańskiej, i na odpływ złota europejskiego do Indyj wschodnich na bawełnę, którą przedtem Europa brała z Ameryki północnej w zamian za wyroby swoje. Główną zaś tej drożyzny kapitałów upatruje w budowie dróg żelaznych, która topi w sobie i znieruchomia kapitały. Wobec tego zjawiska zdrowa polityka finansowa nakazuje wielką ostrożność w rozpoczynaniu nowych przedsiębiorstw kolejowych. C. król. ministerstwo handlu uwzględniając prawdziwe potrzeby całej monarchii,— pisze organ urzędowy — rozdzieliło drogi żelazne w Austrji budować się mające na dwie kategorje, na linie główne, których przeważny interes wymaga, i na linie uboczne, którym na teraz gwarancja rządowa przyznana nie będzie. Skupieniem sił przynajmniej budowę głównych linij dokonać będzie można, rozdrabniając zaś siły na wszystkie strony, przeszkodziłoby się budowie głównych linij. Do tych ubocznych linij zabiera *G. L.* właśnie wyż wzmiankowane linje, nie wspominając jednak nic o kolei brodzko-lwowskiej, która przecież co do ważności dla naszego kraju zaledwo może iść w porównanie z ważnością linji podolskiej, która się teraz właśnie wytycza, a wedle wyznania rządowego nie ma teraz nadziei otrzymać koncesji, i musi na nią czekać, aż dopóki główne linie w państwie austrjackiem nie będą wybudowane. Rzecz dziwna, że właśnie najwięcej linij ubocznych znajduje się w tych krajach, którego stosunkowo do swego obszaru i rozciągłości geograficznej najmniej takowe mają kolejc. Rezultat zaś tego taki, że dopóki nasi posłowie nie upomną się należycie o wzajemny stosunek kolei lwowsko-brodzkiej do podolskiej, mianowicie dopóki nie dowiodą, że podolska ma być linią główną a brodzka boczna — dopóty podolska będzie stać na indeksie projektowanych.

Z okólnika pana dr. Karola Kaczkowskiego (wczoraj zaszła w nazwisku omyłka drukarska:) wyjmujemy dla poparcia projektu **Olejarni w Tarnowie** ustęp, który opiewa:

Projekt ten, wynikł z powszechnie uznanej potrzeby podźwignienia naszego krajowego gospodarstwa, ograniczonego dotąd prawie wyłącznie na uzyskiwaniu surowych produktów, zostawiającego ich ostateczne przeobrażenie, zagranicznym fabrykom. Stosunek ten, jest niekorzystny dla naszego gospodarstwa, odejmuje bowiem własnemu przemysłowi możność rozwoju, a zatem znaczne źródło dochodów dla klasy pracowitej, wstrzymuje jej wzrost i pomnożenie konsumcji krajowej — zkąd wypływają: trudny odbyt ziemiopłodów i ich niskie ceny. Nadto w tych razach gdzie kraj jest konsumentem własnych płodów przerobionych, musi on takowe nabywać po cenach podwyższonych, kosztem transportu tam i na powrót. Niekorzyści tej nie jest jednakże tak łatwo zaradzić, przy obecnych wysokich wymaganiach rozwiniętego przemysłu zagranicznego, zcentralizowanego i zamożnego w środki, odosobnionym usiłowaniom: i wymaganiom tym mogłaby jedynie skutecznie podołać spółka, łącząca kapitał z wiedzą i pracą, do wysokości tej potęgi, jaka każdą razą może być potrzebna, żeby dźwignąć jaką gałęź przemysłu krajowego. Wszyscy się zgadzają na to, że uprawa rzepaku obok trudnego odbytu zboża i jego niskich cen, oddaje gospodarstwu krajowemu wielkie przysługi, znajdując zawsze nabywcę po cenach, wynagradzających nakład rolniczy.

Niewątpliwem jest jednakże, że kożyści wypływające z uprawy rzepaku byłyby dopiero wtedy zupełne, gdyby tenże mógł być na miejscu przerobiony na olej — przyczemby gospodarstwo krajowe zyskało całą korzyść z industrji robienia oleju i makuch, użyteczny na pasze i nawóz. I dla tego też prawie równocześnie projektowało kilku obywateli założenie olejarni własnemi funduszami, od którego projektu jedynie to ich odstręczyło, że obrotowy kapitał olejarni, prócz innych nakładów na budynki i maszyny z tej przyczyny, jest bardzo znaczny, iż każdorazowy zapas, jednorocznej fabrykacji musi być z góry w jedym czasie zakupiony. Również nie jest wobecnych stosunkach obojętna miejscowość, w której się fabryka zakłada. Musi ona być w punkcie, do którego jako miejsca targowicy surowy produkt sam zdąża, — gdzie zatem jego cena ustala się w skutek konkurencji — i gdzie dla wyrobu fabrycznego jest naturalny odpływ. Nie może nareszcie być pominiętą i ta okoliczność, że gdy kraj w kierunku przemysłowym wysługuje się najwięcej zagranicznemi maszynami a często i technikami — że w razie popsucia się jakiejś maszyny, przy telegrafach i kolejach, daleko łatwiej jest podobnemu wypadkowi zaradzić w miejscu dotykającym kolei. Te uwagi doprowadziły prawie wszystkich zastanawiających się nad tym przedmiotem do uznania, że najwłaściwszem miejscem dla budowy olejarni w obwodzie tarnowskim byłby Tarnów sam, jako targowica dla bardzo znacznego okręgu kraju — dotykający kolei — mieszczący dosyć liczną klasę rękodzielniczą, mający kasę oszczędności, mogącą swemi funduszami wspierać podobny zakład. Z tych przyczyn i w skutku objawionych wielostronnie życzeń, podjąłem się pośrednictwa w celu wprowadzenia przedstawionego tutaj projektu w życie." Subskrypcję na akcje przesyłać należy pod adresem dr. Karol Kaczkowski, adwokat w Tarnowie.

Kęty 3. stycznia. (Ceny targowe.) Mec pszenicy 3.50, żyta 2.55, jęczmienia 2.15, owsa 1.20, ziemniaków 1 zł. sąg drzewa twardego 6 złr., miękkiego 4.36, cetnar siana 1.50, słomy 75 c., konicz na paszę 1.70. — **Wadowice** 3. stycznia. Mec pszenicy 3.30, żyta 2.45, jęczmienia 2.5, owsa 1.15, tatarka 1.75, ziemniaków 1.10, sąg drzewa twardego 6 złr. miękkiego 4 złr., siana cetnar 1.20, słomy 60 c., konicz na paszę 140. — **Bochnia** 3. stycznia. Mec pszenicy 3.17, żyta 2.20, jęczmienia 2.8, owsa 1.50, grochu 4 złr., bobu 3 złr., ziemniaków 1.50, sąg drzewa twardego 11 zł., miękkiego 9 złr. cetnar siana 1.30, słomy 60 centów.

Pociągi na kolei żelaznej

Odchodzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 10 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumin (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godz. z rana; do Lwowa 10 godz. 30 min. z rana i 8 godz. 30 m. po południu; do Wieliczki 11. godz. z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczorem. Z Ostrawy od Krakowa 11 godz. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 8 godz. 32 m. z rana, 9 g. 40 m. wieczorem. Do Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana, 7 g. 45 m. wieczorem; z Wrocławia 9. g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumin (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu; ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 godz 54 m. po południu; z Wieliczki 6 godz. 20 min. wieczorem.

Przyjechali d. 10. stycznia.

Pp.: Rudziński Antoni z Leszczyna, Wiśniewski Henryk z Dobrzan, Petrowicz Fr. z Wołostkowa, Abgarowicz Teodor z Bratyszowa, Dębicki Zyg. z Rychcic, Borowski Leon z Tehlowa.

Wyjechali d. 10. stycznia.

Pp.: Dul-ki Ed do Iławcza, Duczyński Julian do Żukowa, Janicki Wiktor do Ostrożca, Katyński Stan. do Grodowic, Franz Ferdynand do Nahaczowa, Udrycki Adolf do Wielkich mostów,

Kurs lwowski.

z dnia 11. stycznia,

		Dają w. a. zł.	ct	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski		5	40	5	45
Dukat cesarski		5	41	5	47
Moskiewski półimperjał		9	40	9	53
Moskiewski rubel srebrny		1	81	1	84
Moskiewski rubel papierowy		1	47	1	49
Pruski talar kur.		1	72	1	74
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	72	87	73	47
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	76	46	77	13
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	72	87	73	53
Pożyczka narodowa	bez kuponów	80	—	81	67
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	223	83	226	33

Telegrafowany kurs wiedeński,

z dnia 11. stycznia.

	W. A. zł.	ct.
Oblig. długu pańt. 5% za 100 gl. m. k.	72	30
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	80	50
Losy z r. 1860	95	45
Akcje banku narod. za 1000 gl.	790	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	181	
London 10 funt. szterlingów	115	35
Dukaty cesarskie sztuka	5	47
Srebro za 100 złr. w. a.	114	65

Wiedeń 10. stycznia.

	Płacą złr.	ct	Żądają złr.	ct
5% Metaliki na wal. a.	67	25	67	35
„ Pożyczka narod.	80	65	80	85
„ Metaliki na m. k.	72	45	72	55
„ Obl. ind. niż. austr.	89	50	90	50
„ „ „ węgiers.	73	50	74	00
„ „ „ chor. i ban.	75	50	76	00
„ „ „ galicyjskie	73	00	73	50
„ „ „ bukowińskie	71	75	72	00
„ „ „ siedmiogr.	71	90	72	00
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	156	50	157	50
„ „ „ 1854	88	95	89	00
„ „ „ 1860	95	70	95	80
„ „ „ 1864	84	45	84	55
„ „ najnow. z r. 1864	86	90	87	00
„ kredytowe	126	00	126	50
„ ks. Esterhazego	100	00	102	00
„ ks. Salm	33	25	33	75
„ hr. Palfy	28	00	28	50
„ ks. Klary	27	00	27	50
„ hr. St. Genois	27	50	28	00
„ miasta Budy	26	25	26	75
„ ks. Windischgrätz	17	00	17	50
„ hr. Waldstein	18	50	19	00
„ hr. Keglevich	14	00	14	50
„ Rudolfa	12	00	12	20
Akcje banku i przemysłu.				
Banku narod. austr.	789	00	791	00
„ anglo-austr.	82	00	82	50
Zakładu kredytowego	181	70	181	80
Kolei półn. Ferdynanda	186	70	186	90
„ galicyjskiej	225	75	226	25
czerniowiec z wpł. 25%	41	75	42	25
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Augsb. 100 złr. nr.	97	20	97	30
Frankf. n. M. 100.	97	30	97	40
Hamb. 100 mark.	86	60	86	80
Loudon 100 fnt.	114	75	115	85
Paryż 100 frank.	45	85	45	90
Warszawa 10. stycznia.				
Półimperjały . . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	14	61	14	64
„ „ kupon. „	00	19	00	00
Akcje kol. żal. war.-wied. „	71	00	71	25
Akcje kol. żel. war.-bydg. „	80	50	—	—
Paryż 10. stycznia.				
Renta 3%	67	00	00	00
London 10. stycznia.				
Konsole	90	⅜	90	00

C. k. uprzyw. lwowsko-czerniowieckie Towarzystwo kolei żelaznej.

Obwieszczenie.

Odnośnie do obwieszczenia z d. 2. grudnia r. b. uwiadamia się niniejszem in pleno titulo pp. akcjonarjuszów w Galicji, iż na rozpisaną 10% wpłatę kwity tymczasowe (Interimsscheine) na akcje c. k. uprzyw. Towarzystwa kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej, tkaże w filii anglo-austrjackiego banku we Lwowie (plac Ferdynanda w domu Gromadzińskiej) bez wszelkich wydatków wystawiane być mogą.

Wiedeń 21. grudnia 1864. 1242 3—3

Rada administracyjna.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera.